



KRĄG BIBLIJNY



Ewangelia według św. Łukasza
(Łk 9,28 – 11,28)
Komentarz biblijno-patrystyczny



DZIEŁO
BIBLIJNE†
IM. ŚW. JANA PAWŁA II

KRAĞ BIBLIJNY

Rada naukowo-programowa

Ks. prof. Henryk Witczyk (KUL)
PRZEWODNICZĄCY RADY

Ks. prof. Antoni Tronina (KUL)
STARY TESTAMENT

Ks. prof. Artur Malina (UŚ)
NOWY TESTAMENT

KRĄG BIBLIJNY

Ewangelia według św. Łukasza (Łk 9,28 – 11,28)
Komentarz biblijno-patrystyczny

Patronat:

**DZIEŁO
BIBLIJNE** 
IMI. ŚW. JANA PAWŁA II

 **Biblos** 50

Sekretariat: ul. Czwartaków 10 m. 4
20-045 Lublin
e-mail: dzielbib@kul.lublin.pl
<http://www.biblista.pl>

Tarnów 2022

© by Wydawnictwo BIBLOS, Tarnów 2022

ISBN 978-83-7793-916-1

Nihil obstat

Tarnów, dnia 22.11.2022 r.

ks. prof. dr hab. Janusz Królikowski

Imprimatur

OW-2.2/43/22, Tarnów, dnia 23.11.2022 r.

Wikariusz generalny

† *Stanisław Salaterski*

Recenzja naukowa:

ks. prof. dr hab. Janusz Królikowski,

ks. prof. dr hab. Sławomir Stasiak

Redakcja:

ks. dr hab. Piotr Łabuda, prof. UPJPII

Wybór i redakcja tekstów patrystycznych:

dr Lesław B. Łesyk

Współpraca:

Andrzej Dobrowolski

Źródła ilustracji na stronach działowych:

Strona 9: Autor nieznany, *Św. Łukasz Ewangelista*, ilustracja zamieszczona

w „*Revue de l'Art chrétien*” (1885) 11 (domena publiczna)

Strona 97: Albrecht Dürer, *Cztery jeźdźcy Apokalipsy*, 1498 r. (domena publiczna)

Strona 131: Adriaen Collaert, *Cudowne rozmnożenie chleba i ryb*, ok. 1600 r. (domena publiczna)

Projekt okładki:

Mateusz Kowal

Druk: Poligrafia Wydawnictwa Biblos



Biblos WYDAWNICTWO
DIECEZJI TARNOWSKIEJ

Plac Katedralny 6, 33-100 Tarnów

14 621 27 77

biblos@biblos.pl

www.biblos.pl

@wydawnictwobiblos

SPIS TREŚCI

SERCE CHRZEŚCIJANINA „BIBLIOTEKA CHRYSZTUSOWA” – Ks. prof. dr hab. Henryk Witczyk	7
--	---

SPOTKANIA Z EWANGELIĄ WEDŁUG ŚW. ŁUKASZA (Łk 9,28 – 11,28)

Ks. dr Adam Dynak

1. PRZEMIENIENIE JEZUSA (Łk 9,28-36)	11
2. UZDROWIENIE EPILEPTYKA I DRUGA ZAPOWIEDŹ MĘKI (Łk 9,37-45)	19
3. SPÓR O PIERWSZEŃSTWO (Łk 9,46-50)	25
4. NIEGOŚCINNI SAMARYTANIE (Łk 9,51-56)	31
5. TRZEJ NAŚLADOWCY JEZUSA (Łk 9,57-62)	37

Ks. dr Wojciech Kardyś

6. WYSŁANIE SIEDEMDZIESIĘCIU DWÓCH I OSTRZEŻENIE WOBEC NIEPOKUTUJĄCYCH MIAST (Łk 10,1-16)	41
7. RADOŚĆ APOSTOŁA. OBJAWIENIE OJCA I SYNA. PRZYWILEJ UCZNIÓW (Łk 10,17-24)	51
8. MIŁOŚĆ BLIŹNIEGO. MIŁOSIERNY SAMARYTANIN (Łk 10,25-37)	59
9. MARTA I MARIA (Łk 10,38-42)	68

Dr Joanna Jaromin

10. MODLITWA (Łk 11,1-4)	75
11. NATRĘTNY PRZYJACIEL. WYTRWAŁOŚĆ W MODLITWIE (Łk 11,5-13)	80
12. ZŁOŚLIWE ZARZUTY (Łk 11,14-23)	86
13. NAWRÓT DO GRZECHU. PRAWDZIWIE BŁOGOSŁAWIENI (Łk 11,24-28)	91

POZNAWAĆ BIBLIĘ

I.	<i>Wprowadzenie do Pisma Świętego</i> – dr hab. Krzysztof Mielcarek, prof. KUL Święta i tradycje biblijne <i>Święto Nowego Roku</i>	99
II.	<i>Stary Testament</i> – ks. prof. dr hab. Mirosław Stanisław Wróbel Bohaterowie Starego Testamentu <i>Mojżesz – życie i dzieło</i>	107
	<i>Jezus jako Nowy Mojżesz</i>	112
III.	<i>Nowy Testament</i> – ks. dr hab. Piotr Łabuda, prof. UPJPII Apostołowie Jezusa Chrystusa <i>Święty Filip</i>	119

BIBLIA W TRADYCJI KOŚCIOŁA

Ks. prof. dr hab. Antoni Żurek Pierwsi świadkowie <i>Święty Klemens Aleksandryjski – wyjątkowy znawca Pisma Świętego</i>	133
Ks. dr Grzegorz Rzeźwicki <i>Liturgia a czas i wieczność – uobecnianie się misterium zbawienia w liturgii</i>	137
Spis perykop biblijnych opracowanych w zeszytach KB 1-50	151

SERCE CHRZEŚCIJANINA „BIBLIOTEKĄ CHRYSZTUSOWĄ”

Kończąc list apostolski *Scripturae Sacrae Affectus* z okazji szesnastego stulecia śmierci św. Hieronima, papież Franciszek z zadumą stwierdza: „Wśród wielu pochwał składanych św. Hieronimowi przez potomnych jest i ta, że nie był on uważany tylko za jednego z największych miłośników owej «biblioteki», którą karmi się przez cały czas chrześcijaństwo, poczynając od skarbu Pisma Świętego. Można do niego odnieść to, co on sam napisał o Nepocjanie: «Przez ciągle czytanie i długotrwałe rozmyślanie uczynił serce swe biblioteką Chrystusową». Hieronim nie szczędził wysiłków, aby wzbogacić swoją bibliotekę, w której zawsze widział laboratorium niezbędne dla zrozumienia wiary i życia duchowego. Także i w tym jest godnym podziwu przykładem dla współczesności. On jednak poszedł dalej. Dla niego studia nie ograniczały się do lat młodzieńczych jego formacji; były stałym zaangażowaniem, priorytetem każdego dnia jego życia. Krótko mówiąc, możemy powiedzieć, że przyswoił on całą bibliotekę i stał się szafarzem wiedzy dla wielu innych. Postumian, który w IV w. podróżował po Wschodzie, aby odkryć ruchy monastyczne, będąc naocznym świadkiem stylu życia Hieronima, z którym przebywał kilka miesięcy, tak go opisał: «Pozostaje zawsze zajęty lekturą, cały pogrążony w książkach. Nie spoczywa ani za dnia, ani w nocy; wciąż albo coś czyta, albo pisze»”.

Wraz z całą wspólnotą moderatorów Dzieła Biblijnego im. św. Jana Pawła II, wraz z autorami tekstów i ich redaktorami z Wydawnictwa Diecezji Tarnowskiej „Biblos”, z wielką radością przekazuję naszym czytelnikom jubileuszowy – pięćdziesiąty – zeszyt „Kręgu Biblijnego”. Zgodnie z zamierzeniem Dzieła „Krag” powstał, aby pogłębiać rozumienie Objawienia Pańskiego zgodnie z nauką Kościoła, a także promować duchowość biblijną w duszpasterstwie, szczególnie kaznodziejstwie i katechezie, oraz w indywidualnej formacji wiernych.

Przy okazji powołania do życia w 2006 r. „Kręgu Biblijnego” pod patronatem Dzieła Biblijnego sp. ksiądz profesor Józef Kudasiewicz podzielił się wielką radością, jaką wzbudziła w nim nowa inicjatywa wychodząca naprzeciw oczekiwaniom wszystkich, dla których ważne jest jak najpełniejsze zrozumienie słowa Bożego. Przywołując słowa św. Hieronima, lubelski biblista przypominał, że „nieznajomość Pisma Świętego jest

nieznajomością Chrystusa”. A dalej pisał, że „Dzieło Biblijne obejmuje patronat nad kwartalnikiem «Krań Biblijny». Będzie to z wielką korzyścią dla Dzieła i nowego kwartalnika. Dzieło będzie gwarantować wysoki poziom merytoryczny kwartalnika i wyszukiwać najlepszych autorów z całej Polski, związek z Konferencją Episkopatu zaś zapewni ortodoksję i pomoże w promocji nowego czasopisma w całym kraju. Dzięki temu «Krań Biblijny» ma szansę stać się periodykiem ogólnopolskim”.

Wspominając św. Hieronima, papież Franciszek stwierdza, iż ów wielki doktor Kościoła pozostawił mu niezwykle dziedzictwo: umiłowanie Pisma Świętego oraz żywą i głęboką miłość spisanego słowa Bożego. „Krań Biblijny” przez cały okres swojego dotychczasowego istnienia zaświadczał, że stara się być temu dziedzictwu wierny.

Jubileuszowy zeszyt „Kreńgu” tradycyjnie składa się z trzech części. W pierwszej, podążając za omówieniami współczesnych biblistów i komentarzami patrystycznymi, będziemy poznawać dalsze rozdziały trzeciej ewangelii – przypomnijmy, że płyta CD z nagraniem całości Ewangelii według św. Łukasza towarzyszyła zeszytowi 47, w którym rozpoczął się cykl jej poświęcony. Część druga przybliży specyfikę święta *Rosz ha-Szana* – żydowskiego Nowego Roku – oraz rolę kolejnych bohaterów biblijnych – Mojżesza i apostoła Filipa – w dziejach zbawienia. Na część trzecią – osadzając Pismo Święte w tradycji Kościoła – składają się dwa teksty: spotkanie z wyjątkowym jego znawcą – św. Klemensem Aleksandryjskim i zajmująca refleksja nad czasowym wymiarem liturgii – jej odniesieniem do doczesności i wieczności.

Jubileusz to czas radości, ale to też czas wdzięczności. Raz jeszcze pragnę podziękować wszystkim osobom zaangażowanym we współpracę z Dziełem Biblijnym i „Kreńgiem”. Oczywiście, podziękowania kieruję również do wszystkich, którzy nadają ich trudowi sens – to znaczący do czytelników sięgających po przygotowane dla nich materiały. Cieszę nas wszystkie pozytywne opinie na temat kolejnych zeszytów „Kreńgu”. Ufam też, że wzorem św. Hieronima całe środowisko związane z Dziełem Biblijnym nie ustanie w apostołacie biblijnym i dawaniu świadectwa umiłowania słowa Bożego. Jak to napisał Ojciec Święty, ważne jest bowiem, aby chrześcijanin „przez ciągłe czytanie i długotrwałe rozmyślanie” uczynił „swoje serce biblioteką Chrystusa”.

Ks. prof. dr hab. Henryk Witczyk
Przewodniczący Dzieła Biblijnego im. św. Jana Pawła II



**SPOTKANIA
Z EWANGELIĄ
WEDŁUG
ŚW. ŁUKASZA
Łk 9,28 – 11,28**

1. PRZEMIENIENIE JEZUSA (ŁK 9,28-36)

Był naprawdę człowiekiem, podobnym do nas we wszystkim oprócz grzechu. Rzeczywiście, od chwili narodzin aż do momentu śmierci Jezus na wiele sposobów dawał wyraz, że dzieli z nami kondycję ludzką: płakał i śmiał się, bywał radosny i smutny, wzruszał się, odczuwał zmęczenie, a przy tym w pełni uczestniczył w życiu codziennym społeczności, do której należał. A jednak Jego słowa, postawa, zachowanie – to wszystko świadczyło, że jest kimś innym, kimś niezwykłym. Przy tym nigdy nie było Jego celem robić takiego wrażenia, ale po prostu taki był. Nikt nie podejrzewał, że po ziemi chodzi Syn Boga Najwyższego; mało tego: nikt nie był w stanie przyjąć do wiadomości tego faktu. Inaczej Jezus postępował wobec najbliższych, których wybrał na apostołów. Tych próbował uświadomić, kim w rzeczywistości jest, ale z ograniczonym powodzeniem, bo byli oni dziećmi swoich czasów. Jeden, jedyny raz Jezus zdecydował wprost ukazać się najbliższym w boskiej postaci.

„W jakies osiem dni po tych mowach” (Łk 9,28)

Cóż bowiem znaczą te słowa: „I stało się to tych słowach jakoby w osiem dni” (Łk 9,28)? Może to, iż kto usłyszy słowa Chrystusa i w nie uwierzy, w czasie zmartwychwstania ujrzy chwałę Chrystusa. Ósmego bowiem dnia nastąpiło przemienienie. I wiele psalmów ma w tytule ósemkę (Ps 6,11). A może chciał przez to Pan nam wykazać, iż ten, kto dla słowa Pana straci życie swoje, znajdzie je (Mt 16,25) i że przy zmartwychwstaniu dopełni to, co przyobiecał (św. Ambroży z Mediolanu, „Wykład Ewangelii według św. Łukasza” 7,1,6: „Pisma starochrześcijańskich pisarzy” [dalej PSP] 16, s. 256-257).

Relację na temat przemienienia Jezusa przekazały wszystkie ewangelie synoptyczne (Mt 17,1-9; Mk 9,2-10). Wszystkie trzy świadectwa są zasadniczo zgodne ze sobą za wyjątkiem pewnych szczegółów. Wszyscy synoptycy zamieszczają wzmiankę chronologiczną, o ile jednak Mateusz i Marek mówią o sześciu dniach, o tyle Łukasz pisze o ośmiu dniach, które upłynęły od wygłoszenia przez Jezusa ostatnich mów. Warto przypomnieć, że Jezus zapowiedział w nich po raz pierwszy swoją mękę, śmierć i zmartwychwstanie (Łk 9,22), a następnie po-

dał kryteria naśladowania Go przez uczniów: niesienie codziennego krzyża i zaparcie się samego siebie (Łk 9,23-27). Łukasz nic nie mówi o reakcji apostołów na tego rodzaju wymagania Mistrza, ale łatwo sobie wyobrazić wyraz ich twarzy. Być może właśnie to skłoniło Pana do bardziej spektakularnego przekonania ich o sensie tego, co miało nastąpić. Dlatego doszło do niezwykłego wydarzenia na górze.

„A Jego odzienie stało się lśniącym białym” (Łk 9,29)

Jego szaty inaczej wyglądają na dole, inaczej na górze. Może szatami Słowa są wypowiedzi Pisma i niejako ubiorem myśli Bożej, jak bowiem On ukazał się Piotrowi, Janowi i Jakubowi w zmienionej postaci i Jego szata białością jaśniała, tak też w oczach twego ducha już jaśnieje zrozumienie Pism Bożych. Stają się więc Słowa Boże jak śnieg, szaty Słowa niezmiernie jasne, jakich farbiarż na ziemi uczynić nie zdoła (Mk 9,2) (św. Ambroży z Mediolanu, „Wykład Ewangelii według św. Łukasza” 7,1,13: PSP 16, s. 259).

Uczestnikami tego wydarzenia byli trzej najbliżsi apostołowie: Piotr, Jakub i Jan. Ta trójka towarzyszyła Jezusowi w kilku innych niezwykłych sytuacjach, jak wskrzeszenie zmarłej dziewczynki (Łk 8,51) i modlitwa w Getsemani (Mt 26,36-37). Specyfika wydarzenia, które będzie miało miejsce na górze, wymagała szczególnej atmosfery. To nie będzie spektakl dla tłumów. Nawet dwunastu apostołów to za wiele. Im mniej uczestników, tym silniejsze przeżycie. Historia niejednokrotnie potwierdza, że wielkie wydarzenia stają się udziałem nielicznych. Tłumy najczęściej zdolne są do rewolucji, wzniesienia zamętu. Ta socjologiczna prawidłowość znajduje zastosowanie także wtedy, kiedy chodzi o – chwilowe i cząstkowe – odsłonięcie człowiekowi nieba.

Dlaczego wybrani zostali akurat ci apostołowie? Trudno dać jednoznaczную odpowiedź. Pewne światło na tak postawione pytanie rzucają Dzieje Apostolskie, według których Piotr i Jan odgrywali ważną rolę w nowo powstającym Kościele, natomiast Jakub, brat Jana, jako pierwszy z grona apostołów oddał życie za Jezusa (Dz 12,1-2). Przewidując przyszłe losy tych uczniów, Jezus pragnął wzmocnić ich wiarę, umożliwiając doświadczenie prawdziwego *sacrum*. Należy też zauważyć, że już przy Jezusie uczniowie ci wyróżniali się spośród Dwunastu. Trzeba wreszcie pamiętać, że w wyborze ludzi Jezus Chrystus kieruje się własnymi kryteriami, nie zawsze dla nas zrozumiałymi.

Evangelista nie precyzuje dokładnie, gdzie doszło do przemienienia Jezusa. Nie czynią tego także pozostali synoptycy. Wszyscy trzej mó-

wią o wysokiej górze, którą starożytna tradycja chrześcijańska utożsamia z górą Tabor. Jest to samotne wzniesienie o wysokości 588 m na równinie Jizreel, około osiem kilometrów na wschód od Nazaretu¹. W czasach Starego Testamentu znajdowało się tam miejsce fałszywego kultu, przeciw któremu występował prorok Ozeasz (Oz 5,1). W historii egzegezy pojawiała się też propozycja, aby miejsce przemienienia Jezusa lokalizować w górach Hermonu. Jest to pasmo górskie, stanowiące najwyższą część Antylibanu. Kilka argumentów przemawia na korzyść tej lokalizacji. Po pierwsze, bardziej niż w przypadku Taboru odpowiada jej określenie „wysoka góra”. Najwyższy szczyt tego łańcucha górskiego osiąga 2759 m². Jest więc pięciokrotnie wyższy od góry Tabor. Po drugie, budzące lęk swoim majestatem góry Hermonu tworzą doskonałą atmosferę dla teofanii Boga. Po trzecie wreszcie, ostatnie wydarzenia opisywane przez ewangelistów miały miejsce w tamtych właśnie okolicach. Chodzi o tereny Cezaarei Filipowej, gdzie Piotr wyznał wiarę w Jezusa Chrystusa. Hipoteza ta brzmi przekonująco. Skoro jednak tradycja obstaje przy górze Tabor, to nie ma powodu, aby kwestionować jej przekaz.

„Ukazali się oni w chwale” (Łk 9,31a)

Ukazali się zatem Mojżesz i Eliasz, to jest Prawo i prorok ze Słowem, nie może bowiem Prawo być bez Słowa, ani też prorok, jeśli o Synu Boga nie prorokował. I owi synowie gromu widzieli Mojżesza i Eliasza w cielesnej chwale przemienienia, ale i my widzimy codziennie Mojżesza z Synem Boga, widzimy bowiem Prawo w Ewangelii, gdy czytamy: „Będziesz miłować Pana Boga twego” (Pwt 6,5). Widzimy Eliasza ze Słowem Boga, czytając: „Oto panna pocznie w łonie syna” (Iz 7,14) (św. Ambroży z Mediolanu, „Wykład Ewangelii według św. Łukasza” 7,1,10: PSP 16, s. 258).

Łukasz jako jedyny podaje, że Jezus udał się z apostołami na górę, „aby się modlić” (Łk 9,28). Podczas modlitwy dokonało się Jego przemienienie. Pozostali synoptycy nic nie mówią o modlitwie Pana. Nie należy dziwić się wyjątkowości Łukasza pod tym względem. Trzeci ewangelista ceni wartość modlitwy, dlatego niejednokrotnie ukazuje Jezusa w kontekście przeżywanej modlitwy. Pierwszym tego przykładem jest Jego chrzest w Jordanie. Gdy się modlił się, wtedy ukazał się Duch Święty w postaci gołębicy i rozległ się głos z nieba (Łk 3,21-22). Oczywiście, modlitwa stanowi jak najlepszą okoliczność dla teofanii, która miała miejsce na górze przemienienia.

¹ Zob. F. Rienecker, G. Maier, *Leksykon biblijny*, Warszawa 2001, s. 804.

² Zob. tamże, s. 273.

„Mówili o Jego odejściu” (Łk 9,31b)

Co więcej, Mojżesz i Eliasz stali u boku Jezusa i rozmawiali między sobą „o Jego odejściu z Jerozolimy”, jak jest napisane. To wskazywało na tajemnicę ekonomii ciała i jej cennego cierpienia na krzyżu. Prawdą jest również, że Prawo Mojżeszowe i słowo świętych proroków zapowiadały tajemnicę Chrystusa. Prawo Mojżesza zapowiadało Go typami i figurami, przedstawiając go jak w obrazie. Święci prorocy na różne sposoby już dawno głosili, że w odpowiednim czasie ukaże się On na nasze podobieństwo dla zbawienia i życia nas wszystkich, gotony ponieść śmierć na drzewie krzyża. Mojżesz i Eliasz stojący przed Nim i rozmawiający ze sobą, byli jak swego rodzaju przedstawienie. To znakomicie pokazuje, że nasz Pan Jezus Chrystus ma jak jakby swoją obronę – Prawo i Proroków, jak przepowiedziano przez to, co wcześniej ogłosił za obopólną zgodą: słowa proroków nie różnią się od nauczania Prawa. Myślę, że o tym rozmawiali ze sobą wielki kapłan Mojżesz i najznakomitszy z proroków Eliasz (św. Cyryl Aleksandryjski, „Komentarz do Łukasza. Homilia 51”: tłum. LBL).

Pierwszymi oznakami przemienienia były zmiana wyglądu twarzy i lśniący biały szata. Ewangelista poprzestaje na tej wzmiance. Mateusz zaznacza w tym miejscu, że „twarz Jego zajaśniała jak słońce” (Mt 17,2). Można tutaj szukać podobieństwa do opisu twarzy Mojżesza po wyjściu z Namiotu Spotkania po rozmowie z Bogiem: „Gdy zaś wyszedł, opowiadał Izraelitom to, co mu Pan rozkazał. I wtedy to Izraelici mogli widzieć twarz Mojżesza, że promienieje skóra na twarzy Mojżesza” (Wj 34,35). Inny punkt odniesienia to opis twarzy diakona Szczepana przed śmiercią: „Zobaczyli twarz jego podobną do oblicza anioła” (Dz 6,15). Są to tylko pewne analogie, zresztą niedoskonałe. Niewątpliwie ma tutaj miejsce coś, co wykracza poza wyobrażenia Starego Testamentu, według którego pod niebezpieczeństwem śmierci człowiek nie mógł oglądać oblicza Boga: „Nie będziesz mógł oglądać mojego oblicza, gdyż żaden człowiek nie może oglądać mojego oblicza i pozostać przy życiu” (Wj 33,20). Apostołowie towarzyszący Jezusowi na górze patrzyli w przemienione oblicze Jezusa Chrystusa i nie pomarli, co więcej, woła Boga było, aby rozpoznali Jego oblicze w twarzy Syna Bożego. Wydarzenie to niejako antycypuje prorocтво św. Pawła ogłoszone do chrześcijan w Koryncie, w słynnym *Hymnie o miłości*: „Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno; wtedy zaś [zobaczymy] twarzą w twarz” (1 Kor 13,12).

Jeżeli chodzi o szatę Jezusa, to jej wygląd lśniący biały wskazuje na niebiańskie pochodzenie. W podobny sposób zostali opisani aniołowie w scenie wniebowstąpienia Jezusa (Łk 24,4), posłaniec z nieba w spotkaniu z Korneliuszem (Dz 10,30), a także mieszkańcy nieba przedstawieni w Apokalipsie (Ap 15,6; 19,8). W lśniący płaszcz Herod Antypas każe odziać Jezusa, z zamiarem wyszydzenia Go (Łk 23,11).

I chociaż ewangelista nic nie mówi na ten temat, wielu komentatorów przekonuje, że lśniący płaszcz był najprawdopodobniej jasnego, może nawet białego koloru (wbrew tradycji ukazywania go jako szkarłatnego). Nawet wrogowie w sposób niezamierzony przez siebie będą głosić prawdę o bóstwie Skazańca. To jednak dopiero nastąpi.

„Tymczasem Piotr i towarzysze snem byli zmorzeni” (Łk 9,32)

Może dlatego sen ich opanował, aby po wypoczynku widzieli przemienienie. A ocknąwszy się, widzieli Jego majestat. Ten tylko bowiem, kto czuma, może widzieć chwałę Chrystusową. Piotr się cieszy i tego, którego ponęty tego świata nie objęły, łaska przemienienia pociągnęła (św. Ambroży z Mediolanu, „Wykład Ewangelii według św. Łukasza” 7,1,17: PSP 16, s. 260).

Odmieniony wygląd Jezusa to tylko część dokonującego się misterium. Trzej szczęśliwi świadkowie tamtej sceny zobaczyli na własne oczy dwie bardzo ważne postacie starotestamentalne. Byli to Mojżesz i Eliasz. Pierwszy z nich żył mniej więcej w XIII w. przed Chr. Był tym, który z polecenia Boga wyprowadził naród Izraela z niewoli egipskiej. Następnie czterdzieści lat wiodł lud przez pustynię, aby doprowadzić go do granic Ziemi Obiecanej. Bóg poprzez Mojżesza zawarł przymierze z narodem wybranym pod górą Synaj (Wj 19 – 31). Było to jedno z najważniejszych wydarzeń w historii Izraela i w ogóle w historii zbawienia. Z tego też tytułu Mojżesz był traktowany jako prawodawca Izraela. Cieszył się ogromnym autorytetem wśród Izraelitów przez długie wieki, także w czasach Jezusa. W przekonaniu Żydów Mojżesz był wszak autorem Tory, czyli Pięcioksięgu.

Eliasz, również sławna postać w historii Izraela, żył kilka wieków po Mojżeszu (IX w. przed Chr.). Naród izraelski zdążył się już podzielić na dwa królestwa: południowe i północne, które nie tylko walczyły ze sobą, ale dopuszczały się także rażących grzechów bałwochwalstwa. Z tą plagą walczyli prorocy, spośród których Eliasz był pierwszy. Nie zostawił po sobie żadnych pism, ale jego działalność została w Biblii dosyć szczegółowo opisana (1 Krl 17 – 19.21; 2 Krl 1). Eliasz działał w Królestwie Północnym, gdzie walczył o zachowanie jedności i czystości kultu Boga Jahwe. Jego nieugięta postawa przysporzyła mu wielu cierpień. Za swoją heroiczną wierność Bogu został uroczyście zabrany z ziemi do nieba. Stał na czele szeregu proroków, bojowników w służbie jedynego Boga. Mojżesz i Eliasz ukazali się w chwale, to znaczy, że przybrali postać istot niebiańskich.

Mówili oni z Jezusem o przyszłych, choć już nieodległych wydarzeniach paschalnych: o Jego śmierci, zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu. Łatwo zrozumieć, dlaczego podjęli akurat taki temat. Zbawcze wydarzenia paschalne stanowiły główny cel misji Syna Bożego, dla którego Bóg posłał Go na świat. Należy pamiętać, że Jezus już wcześniej zapowiedział apostołom te wydarzenia i jeszcze dwukrotnie powtórzył tę zapowiedź. W trakcie przemienienia Jezus rozmawiał na ten temat z Mojżeszem i Eliaszem, a trzej apostołowie mieli szansę przekonać się o powadze poruszanego zagadnienia. Niestety, w tym czasie oni spalili...

„To jest mój Syn, Wybrany, Jego słuchajcie!” (Łk 9,35)

„Ten jest Syn mój miły, jego słuchajcie”. To znaczy, iż nie Eliasza jest synem, nie Mojżesz jest synem, lecz ten jest Synem, którego samego widzicie. Owi bowiem (Mojżesz i Eliasz) zniknęli, gdy głos świadczący o Panu zaczął się rozlegać. Widzisz więc, że doskonała wiara polega na poznaniu Syna Bożego. To odnosi się nie tylko do początkujących, ale i do doskonałych, owszem i do duchów niebieskich (św. Ambroży z Mediolanu, „Wykład Ewangelii według św. Łukasza” 7,1,20: PSP 16, s. 261).

Trudno powiedzieć, dlaczego apostołowie w tak ważnej chwili zasnęli, dlaczego nie byli w stanie czuć. Coś podobnego przydarzy się im w Getsemani, kiedy ich Mistrz będzie rozmawiał z Ojcem, gotując się na śmierć (Łk 22,45-46). Można tłumaczyć to zmęczeniem, ale byłaby to tylko część prawdy. Nie da się bowiem ukryć, że przejawili dość powszechną skłonność do ulegania słabości, braku zdolności do ofiary i poświęcenia co do spraw ważnych. Nawet największe misteria przegrywają z ludzką słabością...

Według świadectwa Łukasza, uczniowie nie zmarnowali do końca danej im szansy, nie przespali całej tej sytuacji. Kiedy się obudzili, spotkanie Jezusa z Mojżeszem i Eliaszem jeszcze trwało. Piotr więc, jako pierwszy wśród apostołów, zabrał głos. Zaproponował on postawienie namiotów, w których zamieszkaliby Jezus, Mojżesz i Eliasz. O co mu chodziło?

Na to pytanie trudno udzielić jednoznacznej odpowiedzi. Często można spotkać opinię, że Piotr w ten sposób chciał przedłużyć czas cudownego doświadczenia. Kiedy Piotr wypowiadał swoje słowa, Mojżesz i Eliasz właśnie odchodzili. Czyżby w ten sposób chciał ich zatrzymać? Czy jednak zamieszkanie Jezusa, Mojżesz i Eliasza w namiotach gwarantowało trwałość cudownego przeżycia? Namiot był przecież schronieniem koczowników, ludzi wędrujących z miejsca na miejsce. Trudno więc powiedzieć,

jaka była intencja Piotra. Może po prostu, jak to się zdarza wielu osobom ulegającym euforii, nie kontrolował tego, co mówi? Podobnych przypuszczeń można snuć jeszcze wiele, ale nie prowadzą one do rozstrzygnięcia tej sprawy. Ostatecznie reakcja Piotra nie stanowi centrum tego wydarzenia. Faktem natomiast jest, że doświadczenie na górze było czymś niezwykle dla Piotra, Jakuba i Jana. Nigdy dotąd czegoś podobnego nie przeżyli.

Z chwilą odejścia Mojżesza i Eliasza następuje centrum teofanii. Apostołów okrył obłok, który bardzo często w Piśmie Świętym wskazuje na obecność chwały Bożej, na samego Boga (Wj 34,5; 40,38; Kpł 16,2; Lb 10,34; Ap 14,14). Obłok okrył ich, a więc ogarnęła ich chwała Najwyższego. Ich udziałem stało się bezpośrednie obcowanie z Bogiem. To, co dotychczas widzieli i przeżyli na górze, było jedynie wstępem do tego, czego teraz doświadczyli: przebywanie w obecności Boga. Uczniowie usłyszeli Jego głos. Dwie teofanie w ziemskim życiu Jezusa zostały utrwalone w ewangeliach: podczas chrztu Jezusa w Jordanie (Łk 3,31-22) i ta właśnie – w trakcie przemienienia na górze. Pierwsza była przeznaczona dla Jezusa, w drugiej biorą udział wybrani apostołowie. Uzyskali oni dostęp do czegoś, do czego dotychczas jedynie Jezus miał prawo. Weszli w niezwykle bliską relację z Bogiem Ojcem, która rozciągnęła się na wszystkich uczniów Chrystusa.

„Jezus znalazł się sam” (Łk 9,36)

„A gdy głos przebrzmiał, Jezus pozostał sam”. I tak z trzech, którzy byli, stał się tylko jeden. Z początku trzech widziano, przy końcu jednego, w doskonałej bowiem wierze są jednym. Zresztą Pan też modli się do Ojca, abyśmy wszyscy byli jedno (J 17,21). Nie tylko Mojżesz i Eliasz w Chrystusie są jednym, lecz i my jesteśmy jednym ciałem Chrystusa (Rz 12,5). A więc i oni zostaną niejako przyjęci do ciała Chrystusa, albowiem i my będziemy jedno w Chrystusie Jezusie. Lub może, ponieważ Prawo i prorok w Słowie mieli początek, a to, co ze Słowa pochodzi w Słowie się kończy. „Celem bowiem prawa jest Chrystus ku sprawiedliwości każdego wierzącego” (Rz 10,4) (św. Ambroży z Mediolanu, „Wykład Ewangelii według św. Łukasza” 7,1,21: PSP 16, s. 262).

Z obłoku przemówił głos Boga Stwórcy potwierdzający Boże synostwo Jezusa. Lepszego świadectwa apostołowie nie mogli uzyskać. Ten sam głos, albo prawie ten sam, który słyszał Jezus w chwili przyjmowania chrztu w Jordanie (Łk 3,22). Wezwał on ich do słuchania Jezusa. Miało to swoją wagę, bo Jezus stawiał swoim uczniom wysokie wymagania, które nie zawsze rozumieli, ale było to niewiele w porównaniu z tym, czego mieli już niedługo doświadczyć. Staną się świadkami aresztowania Mistrza,

Jego wyszydzenia, ubiczowania i męki na krzyżu. W obliczu skandalicznych wydarzeń, które ich czekają, ich wiara w Jezusa jako Syna Bożego, jako Boga Zbawcy zostanie wystawiona na próbę. Będą się musieli z nią zmierzyć. Doświadczenie na górze miało im w tym pomóc. To, co widzieli, czego byli naocznymi świadkami, miało zapobiec zgorzeniu wywołanemu obrazem ukrzyżowanego i odrzuconego przez wszystkich Jezusa.

Być może osoby nastawione sceptycznie postawią pytanie o powodzenie Jezusowego planu. Piotr w godzinie próby wyparł się Jezusa, Jakub razem z innymi uciekł i ukrył się, bojąc się, że podzieli los Mistrza. Jedynie Jan wytrwał do końca. Czy zatem przemienienie Jezusa na górze przyniosło zamierzony skutek? W bliskiej perspektywie pewnie nie przyniosło, ale w dalszej tak. Apostołowie nie zdali trudnego egzaminu wierności Jezusowi, ale był to incydent. W końcu jednak otwarli się na działanie Ducha Świętego i zaczęli odważnie głosić Jezusa Chrystusa i Jego Ewangelię całemu światu. Aż po męczeństwo. Doświadczenie Taboru zaczęło wydawać owoce nieco później. Święty Piotr w jednym ze swoich listów wspomina doświadczenie z góry przemienienia jako coś, co ma przemawiać za prawdziwością jego nauczania (2 P 1,17-18). Fakt ten może świadczyć o tym, że tamto doświadczenie głęboko utkwilo w świadomości apostoła, aby stać się siłą napędową w pełnieniu apostołskich obowiązków.

„Gdy odezwał się ten głos, Jezus został sam” (Łk 9,36). To, co było najważniejsze, dokonało się. Wszystko wróciło do wcześniejszego stanu. Przed Jezusem było dzieło odkupienia człowieka, a przed Jego uczniami misja ewangelizacji świata. Nie można stworzyć nieba na ziemi. Doświadczą go ci, którzy na wzór Jezusa pozostaną do końca wierni swojemu powołaniu. Ci trzej apostołowie zachowają milczenie na temat tego, czego doświadczyli. Nadejdzie jednak czas, że opowiedzą o tym całemu światu.

Cudowna teofania odbyła się na wysokiej górze. Świadkami przemienienia Jezusa byli trzej apostołowie. Tylko tylu, choć wszystkich było ich dwunastu, nie licząc wielkiego grona uczniów. Zdarzają się spotkania z Bogiem w ciszy, tak rzadko dostępnej we współczesnym świecie. Medytacja nad słowem Bożym, adoracja Najświętszego Sakramentu, czas ciszy i skupienia, to najbardziej skuteczne znaki sprzeciwu wobec zgiełku tego, co światowe.

Przyjście Jezusa na świat oznacza pełnię czasu. Historia zbawienia doszła do swojego punktu kulminacyjnego. A jednak nie znaczy to, że wszystko, co miało miejsce wcześniej, straciło znaczenie. Wszystkie wydarzenia Starego Testamentu stanowiły przygotowanie do niej. Sam Jezus potwierdza ich nieprzemijalną wartość. Na górze przemienienia ukazali się Mojżesz i Eliasz, mimo że w obecności Syna Bożego i głosu Boga Ojca mogłoby ich nie być. Jest rzeczą istotną, aby szanować przeszłość, tradycję, owoce zmagania minionych pokoleń.

Przemienienie Jezusa było niezwykłym przeżyciem dla trzech apostołów. Nic dziwnego, że chcieli przedłużyć swój pobyt w tym miejscu. Nie mieli ochoty wracać do trudnej codzienności. Nie można jednak stworzyć nieba na ziemi. Budowanie nieba na ziemi jest utopią, która może spowodować wiele zła. Prawdziwe, wieczne szczęście może dać człowiekowi tylko Bóg, w spotkaniu z Nim po śmierci.

Jezus zbliżał się do Jerozolimy. Tylko On wiedział, jaki będzie finał Jego podróży do Świętego Miasta. Uczniowie bronili się przed tą trudną prawdą. Potrzebne było im doświadczenie boskości Jezusa, aby byli w stanie zachować wiarę w obliczu męki Mistrza i skandalu krzyża. Jezus zatroszczył się o to, zabierając ich z sobą na górę. Tylko prawdziwe doświadczenie Boga w życiu pozwoli człowiekowi zachować wiarę w Niego w godzinie próby. Wówczas nikt i nic nie zdoła wyprzeć prawdy, której się realnie doświadczyło.

2. UZDROWIENIE EPILEPTYKA I DRUGA ZAPOWIEDŹ MĘKI (Łk 9,37-45)

Perykopa rozpoczyna się od wskazówki chronologicznej: „*następnego dnia*” (Łk 9,37). Wynika z niej, że Jezus wraz z trzema uczniami spędził noc na górze. Być może nawet samo przemienienie miało miejsce